



Puszczają lody.

Fot. W. Suchta

NIEWIELKI ZYSK

**Rozmowa z Marcinem Kołtunem, prezesem
Przedsiębiorstwa Uzdrawiskowego „Ustroń” S.A.**

Jakie zadania postawili przed panem właściciele Uzdrawiska?

W skrócie można powiedzieć, że zadanie jest proste. Nasze Przedsiębiorstwo musi być, oczywiście z uwzględnieniem specyfiki działalności uzdrawiskowej, przedsiębiorstwem rynkowym. Rynkowym, to znaczy generującym odpowiednie dochody. Musi być przyjazne dla pacjentów, kuracjuszy, przyjazne dla pracowników, ale jednocześnie musi mieć dobre wyniki finansowe. Bez nich nie będziemy w stanie sprostać konkurencji. Nie będziemy mogli pozyskiwać z różnorodnych źródeł kapitału koniecznego do inwestowania. W skład Uzdrawiska wchodzi wiele budynków o sporej kubaturze, które wymagają przebudowy lub przynajmniej rewitalizacji. Plany właściciela w zakresie inwestycji są bardzo rozbudowane, jednak będą wprowadzane w życie tylko wtedy, gdy będzie przynajmniej prawdopodobne, że w jakiejś perspektywie zainwestowane środki przyniosą dochód.

(cd. na str. 2)

POZOSTAŁ SOBĄ

- Pierwszy raz napisałem w „Głosie” o Adamie Małyszku w lutym 1994 roku, kiedy wrócił do Wisły z tytułami mistrza i wicemistrza Polski seniorów, zdobytymi w konkursach na Średniej i Wielkiej Krokwi w Zakopanem. Była to sensacja wielkiego kalibru, zważywszy na fakt, że dokonał tego 16-latek. Na pytanie, czy nie przestraszył się lądowania na 121 m, odparł: „Absolutnie. Lubię długie loty”. Jan Szturc powiedział wtedy, że to talent czystej wody, jakiego dawno nie było. I dodał, że jest sympatycznym chłopcem, dalekim od zadzierania nosa – mówi dziennikarz Głosu Ziemi Cieszyńskiej Krzysztof Marciniuk. - Znamy się od blisko dwudziestu lat. Drobnego, niezwykle sprawnego chłopaka, oglądałem na treningach prowadzonych w Wiśle przez trenera Jana Szturca. Któż mógł wtedy przypuszczać, że patrzę na przyszłego mistrza świata...

Na początku lat 90. w polskich skokach prawie nic się nie działo, brak było znaczących sukcesów. Nieco zapomniana dziedzina sportu, oglądana przez wąskie grono kibiców. Ostatnie sukcesy

(cd. na str. 13)

NIEWIELKI ZYSK

(cd. ze str. 1)

Będzie pan patrzył na Uzdrowisko jak na każdą inną firmę?

Musimy tak na nie spojrzeć, oczywiście biorąc pod uwagę specyfikę związaną ze świadczeniem usług zdrowotnych. Tak jak w każdej firmie są koszty, są przychody, ale wynik musi być dodatni. Moim zdaniem od Uzdrowiska można oczekiwać odpowiednio wysokiego wyniku finansowego.

Ma pan po prostu sprawić, żeby Uzdrowisko przynosiło zysk.

Tak i wydaje mi się, że wystarczy pobudzić inicjatywę wewnętrzną. Przekonałem się, że ludzie są pracowici, kreatywni, mają pomysły, wykazują inicjatywę, trzeba im tylko pozwolić działać i tymi działaniami w odpowiedni sposób pokierować. Na zebraniu na kadłą kierowniczą podkreślałem, że bardzo zależy mi na pomysłach, które albo będą ograniczały koszty, albo zwiększały przychody. Mam nadzieję, że spora część z nich zostanie wprowadzona w życie. Z realizacją dobrych pomysłów nie ma co czekać.

Wyobrażam sobie, że przed kupnem przedsiębiorstwa, szefowie poznali jego kondycję. Mimo to, dość szybko stwierdzili, że działalność firmy nie idzie w dobrym kierunku. Czy nie dali za mało czasu poprzedniej ekipie na wykazanie się?

Trudno mi oceniać decyzję właścicieli PAKS. Nie brałem udziału w prywatyzacji uzdrowiska, ale podejrzewam, że chodziło o świeże spojrzenie z czysto ekonomicznej i finansowej perspektywy. Chcę tu jednak podkreślić, że kwestie medyczne nie odchodzą na dalszy plan, bo jest to kwintesencja naszej pracy i nie możemy ich traktować po macoszemu. Nad zapewnieniem odpowiednich standardów medycznych czuwać będzie dr Dariusz Luboń, który jeszcze pół roku temu był prezesem PU „Ustroń” S.A.. Na pierwszym spotkaniu z pracownikami przedstawiłem moją wizję Uzdrowiska, które działa na najwyższym poziomie, jest przyjazne dla kuracjusza, ale nie traci z oczu wyniku finansowego. W dzisiejszym świecie nikt nie będzie w dłuższej perspektywie dopłacał do działalności firmy, czy to produkcyjnej, handlowej, czy zajmującej się usługami sanatoryjnymi.

Czy Uzdrowisko nie zamknie się na kuracjuszy ze skierowaniami, stawiając na klienta prywatnego, najlepiej jeszcze zza granicy?

Nie możemy sobie pozwolić, również ze względów finansowych, na lekceważenie gości kierowanych do nas przez Narodowy Fundusz Zdrowia czy Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Liczba tych pacjentów musi pozostać przynajmniej na obecnym poziomie. Mamy jeszcze rezerwy miejsc w dotychczasowych obiektach, w planach jest zwiększenie liczby kuracjuszy refundowanych. Oczywiście chcielibyśmy również znacznie zwiększyć ilość przyjmowanych klientów prywatnych i temu m.in. ma służyć zakup hotelu „Wilga”, gdzie mają być przyjmowani właśnie ci, nowi kuracjusze.

American Heart of Poland sprzedały „Wilgę” Uzdrowisku, czyli jakby sobie samym.

Nie, po pierwsze to są dwie zupełnie odrębne firmy, przy czym AHP jest głównym, 90% udziałowcem w Przedsiębiorstwie Uzdrowiskowym S.A. Doszliśmy do wniosku, że nie ma sensu prowadzić

takiej samej działalności obok siebie. To tak, jakby samorząd Ustronia wydawał dwie gazety: Ustronską i jeszcze jakąś inną i obie pisałyby to samo. Hotel „Wilga” ma pełnić funkcję ośrodka oferującego rehabilitację oraz usługi medyczne na najwyższym poziomie, również dla pacjentów skierowanych przez AHP, czy PAKS. Właśnie do „Wilgi” mamy zamiar kierować pełnopłatnego kuracjusza bez uszczerbku miejsc przeznaczonych dla kuracjuszy kierowanych przez NFZ czy ZUS.

Nie pojawi się podział na lepszych i gorszych kuracjuszy?

Wyjeżdżając na urlop wykupujemy wczasy all inclusive, lub po prostu nocleg ze śniadaniem czy obiadokolacją. Nasi kuracjusze mają prawo do wyboru wyższego standardu i to chcemy im zapewnić. Oczywiście będą musieli za ten wyższy standard nieco więcej zapłacić. Na pewno nie pogorszy się standard pobytu i obsługi pacjentów kierowanych do nas przez NFZ, czy ZUS. Wręcz przeciwnie, myślę, że przy okazji może się jedynie polepszyć. Inwestycje, które zrealizujemy, nie będą dotyczyć tylko „Wilgi”, ale także innych obiektów, skorzystają więc na tym wszyscy.

Pakiet socjalny podpisano na trzy lata. Czy nie uważa pan, że w Uzdrowisku jest przerost zatrudnienia i zaraz po upływie tych trzech lat zaczną się zwolnienia?

Są dwie metody doprowadzenia do pojawienia się zysku w przedsiębiorstwie: jedna to ograniczanie kosztów, druga to zwiększanie dochodów. Plany inwestycyjne, jakie są dla Uzdrowiska przygotowane, wskazują na tę drugą metodę. Kryje się za tym zwiększenie liczby kuracjuszy, zwiększenie ilości zabiegów i usług, polepszenie jakości już istniejących i wprowadzenie nowych. Jeśli chcemy obsługiwać dwa razy więcej pacjentów, to kadra obecnie zatrudniona, może okazać się niewystarczająca. Nie widzę więc zagrożenia dla pracowników ani w krótszej, ani w dłuższej perspektywie. Chciałbym jednak, żeby wszyscy dostrzegali pewien ciąg logiczny. Chcemy pokazać już w roku 2011, że potrafimy osiągnąć odpowiedni wynik finansowy. Jeśli wyniki będą dobre, to możemy liczyć na dofinansowanie a następnie zacząć realizować plany inwestycyjne, czy to budując jeszcze jeden obiekt, czy kupując kolejny w okolicy. Musimy gdzieś przyjmować nowych kuracjuszy, jeśli chcemy się rozwijać. Kolejność jest prosta: pokazanie dobrych wyników finansowych, inwestycja, nowe miejsca i nowi kuracjusze, zwiększenie dochodów.

Doinwestowanie Przedsiębiorstwa według umowy prywatyzacyjnej miało wynieść 2 miliony złotych przez trzy lata. Nałęczów po zakupie przez Nestle dostał ponad 40 milionów w pierwszych latach.

Walne Zgromadzenie już podwyższyło kapitał Uzdrowiska o te 2 miliony, a plany inwestycyjne zakładają kilkunasto-, czy nawet kilkudziesięciomilionowe inwestycje. Ale tak, jak już mówiłem, możemy zaprosić inwestorów tylko wówczas, gdy perspektywa rozwoju Uzdrowiska będzie zachęcająca. I to właśnie zamierzamy osiągnąć w 2011 roku.

Jakim wynikiem zakończył się rok 2010?

Sprawozdanie finansowe nie jest jeszcze do końca zweryfikowane i trochę za wcześnie na komentarze, ale mogę powiedzieć, że 2010 rok Uzdrowisko zamknie bardzo niewielkim zyskiem netto.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**



Prezydent RP Bronisław Komorowski najwyraźniej polubił Wisłę, ponieważ spędził tutaj dwa ostatnie weekendy. Jeździł na nartach na Soszowie, a rezydował w Zameczku na Zadnim Groniu. Były to pobyty nieoficjalne. W połowie marca prezydent znowu zawita na Śląsk Cieszyński, tym razem z oficjalną wizytą.

* * *

Myśliwi z Koła Łowieckiego w Chybiu są gospodarzami leśnych terenów w tej wsi oraz

w Zaborzu, Mnichu i Pierścicu. Jest to jedno z najmniejszych kół w naszym regionie.

* * *

W Cieszynie gotowy jest kompleks boisk „Orlik”, który wybudowano w sąsiedztwie Gimnazjum nr 3. Wykonawca szedł z placu budowy tuż przed zimą i władze miasta czekają z otwarciem do wiosny. W planie jest budowa kolejnego „Orlika”, przy Szkole Podstawowej w dzielnicy Pastwiska.

* * *

Popularnym miejscem letniej i zimowej rekreacji w Cieszynie jest stok Cieślarówka. Są plany rewitalizacji tej góry. Inwestycja pochłonie około 1 miliona

złotych. Zostanie zamontowany nowy wyciąg narciarski oraz instalacja do sztucznego naśnieżania, parking, place zabaw i ścieżka zdrowia. Miasto czeka na wsparcie z unijnych funduszy.

* * *

Szlak czerwony w Wiśle ma prawie 20 kilometrów. Prowadzi ze Stożka przez Kubalonkę na Baranią Górę. Pokonanie tej trasy zajmuje około pięciu godzin.

* * *

Willa „Beskid” w Wiśle wybudowana została na początku lat 20 ubiegłego wieku. Po gruntownym remoncie i modernizacji od ponad piętna-

stu lat służy uczniom cieszyńskiej Filii Państwowej Szkoły Muzycznej. Kształcą się tutaj uzdolnione dzieci i młodzież z Wisły, Ustronia i Trójwsi Beskidzkiej.

* * *

W ostatni wtorek marca, na cieszyńskim rynku odbędzie się XI Akcja Honorowego Krwiodawstwa pod hasłem „Maturzysto – zdaj egzamin z życia”. Rokrocznie biorą w niej udział maturzyści z większości szkół średnich z powiatu cieszyńskiego. Organizatorem od początku jest Szkolne Koło PCK z Małej Łąki, gdzie mieści się Szkoła Organizacji i Zarządzania. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI

Renata Szturc z Ustronia i **Paweł Dorda** z Ustronia
Agnieszka Szuba z Ustronia i **Marcin Kulig** z Goleiszowa

* * *

TRWAJĄ ROZMOWY

Pojawiły się informacje, że w marcu Przewozy Regionalne wycofają pociągi na trasie Katowice - Wisła. Jak powiedziała nam Magdalena Tosza z Przewozów Regionalnych w Katowicach, żadne decyzje jeszcze nie zapadły. Trwają rozmowy w Urzędzie Marszałkowskim, który zleca przewozy. Na 2011 rok UM przeznaczył dofinansowanie Przewozów Regionalnych w wysokości 110 mln zł, tymczasem PR wyliczyły, że powinno to być 160 mln zł. Jeżeli nie nastąpi porozumienie, wycofane zostaną pociągi o najniższej frekwencji, w tym 6 składów na trasie Katowice - Wisła - Katowice. Gdy zamykaliśmy ten numer GU, rozmowy w Urzędzie Marszałkowskim jeszcze trwały.

* * *

PIŁKARSKIE TURNIEJE

13 marca w hali Szkoły Podstawowej nr 1 odbędzie się I Halowy Turniej Piłki Nożnej trampkarzy. Początek rozgrywek o godz. 9. W następny weekend, 19 marca, w tej samej hali rozegrany zostanie kolejny turniej piłkarski, tym razem żaków.

* * *

SPOTKANIE W MUZEUM

Muzeum Ustroniskie zaprasza na spotkanie z Anną Guznar na temat „Petra – ósmy cud świata”, które odbędzie się w czwartek, 17. marca o godz. 17. Prelekcja zobrazowana będzie filmem o Jordanii.

* * *

WOJEWÓDZKIE TURNIEJE MŁODZIKÓW

Uczniowski Klub „Beskidy” w Ustroniu będzie organizatorem Wojewódzkich Turniejów Młodzików (do lat 14) zaliczanych do klasyfikacji Polskiego Związku Tenisowego.

Weryfikacja odbędzie się 2 - 3 kwietnia, w godz. 8.00 - 8.30, oraz 16 - 17 kwietnia, w godz. 8.00 - 8.30. Zgłoszenia i informacje: nr tel. 501532832 i na stronie: www.uksbeskidy.pl

* * *

ZAPISY DO PRZEDSZKOLI I KLAS PIERWWSZYCH

Od 1 do 31 marca 2011 r. prowadzone będą zapisy do placówek przedszkolnych i pierwszych klas szkół podstawowych na rok szkolny 2011/2012, dla których Miasto Ustroń jest organem prowadzącym.

* * *

PROMOCJA SŁOWNIKA GWAROWEGO

25. marca (piątek) o godz. 16.00 w muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” odbędzie się promocja „Zachodniocieszyńskiego słownika gwarowego” autorstwa Władysława Milerskiego - laureata Srebrnych Spinek 2010. W promocji udział wezmą: Władysław Milerski, prof. Daniel Kadłubiec oraz Halina Paseka - recytacja.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Eugeniusz Kowalik lat 60 ul. Głogowa

Wszystkim, którzy w tak bolesnej dla nas chwili dzielili z nami smutek i żal, złożyli wieńce i kwiaty, zamówili msze św., licznie uczestniczyli w pogrzebie i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku naszego kochanego męża i ojca

śp. Eugeniusza Kowalika

szczególnie przyjacielowi męża Czesławowi, bliskiej i dalszej rodzinie, sąsiadom, znajomym, wszystkim delegacjom, wychowawcy kl. IV EM Technikum Mechanicznego Mechanicznego w Cieszynie, młodzieży oraz lekarzom i pielęgniarcom III Oddziału Wewnętrznego
dziękuję żona z synami

KRONIKA POLICYJNA

POLICJA tel. 856 38 10

28 II 2011 r.

O godz. 20.15 ze sklepu spożywczego przy ul. Cieszyńskiej nieznanemu mężczyźnie ukradł 8 bombonierek Mercier.

1 III 2011 r.

Miedzy godz. 15.00 a 15.30 w sklepie na targowisku z torebki należącej do sprzedawczyni skradziono portfel z dokumentami oraz kartami kredytowymi. Sprawcy, wykorzystując numer PIN, który znajdował się również w portfelu pobrali z konta pieniądze.

Niestety, nie jest to odosobniony przypadek. Tego zdarzenia można było uniknąć, przestrzegając

podstawowych zasad, o których pisaaliśmy już wcześniej - *Handlując nie pozostawia się portfeli w łatwo dostępnych, niezabezpieczonych miejscach. Przypomnieć również należy, iż kod PIN nie powinien być przetwarzany wraz z kartami kredytowymi w tym samym portfelu.*

4 III 2011 r.

W godz. popołudniowych włamało się do domku letniskowego przy ul. Lipowskiej. Właściwa reakcja mieszkańców zapobiegła kradzieży wcześniej przygotowanych do wywieżenia przedmiotów.

6 III 2011 r.

Około godz. 22.20 na ul. Radosnej zatrzymano nietrzeźwego mieszkańca Ustronia, kierującego samochodem marki fiat seicento. Badanie wykazało 1.01 mg/l. (kj)

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83, 604 55 83 21

28 II 2011 r.

Kontrola porządkowa w dzielnicy Jaszowice - właścicielowi jednego z domów wypoczynkowych przy ul. Wczasowej nakazano zaprowadzenie porządku wokół obiektu.

1 III 2011 r.

Interwencja w sprawie zanieczyszczenia gliną ul. A. Brody. Wykryto sprawcę i nakazano mu usunąć zanieczyszczenia z jezdni.

3 III 2011 r.

W dalszym ciągu kontrola gospodarki odpadami stały się w Hermanicach. W jednym przypadku nałożono mandat karny w wysokości 100 zł za brak umowy i rachunków za wywóz odpadów.

5/6 III 2011 r.

Kontrola terenów w pobliżu stoków narciarskich dotycząca prawidłowego parkowania samochodów, by nie tarasowały przejazdu, ani nie utrudniały przejścia pieszym. (kj)

WESELA,

KOMUNIE, KONFIRMACJE,
PRZYJĘCIA
OKOLICZNOŚCIOWE,
SZKOLENIA

Eltrans

Ustroń, ul. Lipowa 20
tel. 33 854 23 79

CHEMIA

POLSKA I NIEMIECKA

Zapraszamy na
ul. 9 listopada

I piętro
pn-pt 9-17 sob 9-13

wczasy, wycieczki, bilety, żeglarsstwo

Lato 2011 już w sprzedaży !!!

Ustroń, Rynek 3, 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

SKLEP U „PAKUŁKI”

Ustroń Hermanice, ul. Skoczowska 23

DREWNO PODPAŁOWE, KOMINKOWE,
BRYKIET, WĘGIEL GROSZEK,
ŁUPEK GRANITOWY, ART. METALOWE,
PLASTIK, SZKŁO, SÓL,
SÓL Z PIASKIEM-DROGOWA, ITP.

33 854-47-10

SKUP AUT

starych, zgniłych,
uszkodzonych
518-201-189

SKUP ZŁOMU

metali kolorowych, itp.
602-221-848

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustroń

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 502 715 339



Jednym z punktów remontu budynku Biblioteki Miejskiej i naszej redakcji jest zmodernizowanie boiska do koszykówki. W ostatnich kilku dniach zerwano starą nawierzchnię i zdemontowano kosze. By móc zagrać na nowoczesnym boisku amatorzy tego sportu muszą cierpliwie czekać.
Fot. W. Suchta



Zniknął okrągłak przy rynku. Browar zabrał swoją własność.

Fot. W. Suchta



W Dzień Kobiet kierująca tym samochodem spadła ze skarpy przy ul. Cieszyńskiej. Nikomu nic się nie stało, samochód odholowano ciągnikiem.

Fot. H. Cieślak

REMONT ROZPOCZĘTY

1 marca rozpoczęły się prace remontowe budynku przy Rynku 4, w którym znajdują się m.in. Biblioteka Miejska i nasz redakcja. O szczegóły tej inwestycji zapytałam naczelnika Wydziału Mieszkaniowego Urzędu Miasta Michała Kozłowskiego.

Poinformował mnie, że place budowy zostały przekazane już 2 tygodnie wcześniej. Remont podzielono na dwa etapy: I dotyczący budynku i II zagospodarowania terenu. Przetarg na I etap wygrała firma Damiana Dratwińskiego Concept z Częstochowy. Zakres prac wykonanych przez tą firmę obejmuje wymianę stolarki okiennej, prace elewacyjne, wzmocnienie ostatniego stropu wraz z wykonaniem izolacji i wylewki, remont klatki schodowej i korytarzy z wymianą osprzętu elektrycznego. Cena: 680.255 zł

Etap II wygrało Przedsiębiorstwo Probud Marcina Paulusa Czyżowic. Zakres planowanych zmian, to wykonanie deptaków, alejek na nieruchomości, budowę dwóch parkingów – jednego od strony ul. A. Brody dla personelu pracującego w budynku i drugiego przy boisku dla petentów, utworzenie punktu gromadzenia odpadów, odwodnienie terenu i przebudowa wszystkich koniecznych sieci, oświetlenie elewacji frontowej i bocznej z montażem elementów małej architektury. Boisko zostanie zmodernizowane, staną nowe kosze, położona będzie nowa nawierzchnia, oświetlenie i siatka zabezpieczająca. Zamontowane będą także inne barierki przy Bładnicze, a wokół będzie więcej zieleni. Cena: 907.860 zł

Harmonogram zakłada krótki czas wykonania remontu, gdyż oba etapy powinny się zakończyć na przełomie czerwca i lipca. Po zakończeniu prac remontowych, firma Wallart przystąpi do dekorowania elewacji bocznej budynku – wykonania mularu, o którym GU już pisała – a prace te potrwać ok. 2 miesięcy. Dodatkowo, inwestycję wzbogaci rewitalizacja studni i pomnika Jana Sztwitalni. Tym zajmie się ustronska firma Jack z Brzegów.

Podczas remontu nastąpi pewna reorganizacja komunikacyjna – wejście główne zostanie zamknięte, a do budynku będzie można dostać się przez przewiązkę.

Kamila Jaworska

USTRONSKY W TVP

14 marca w poniedziałkowym wydaniu programu „Kawa czy Herbata” emitowanym w godzinach rannych w 1 programie TVP, będzie można obejrzeć i usłyszeć zespół Ustronsky.



Kolorowo, wesoło i śpiewnie. Tak obchodzono Dzień Kobiet organizowany przez KGW w Nierodzimiu. Fot. K. Jaworska

AUTORYTET STARZIKA

5. marca w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej odbyło się spotkanie Koła Gospodyń Wiejskich w Nierodzimiu, zorganizowane z okazji Dnia Kobiet. Jak na to święto przystało, każda z pań otrzymała kwiaty. Następnie członkinie zajęły się degustacją ciasta, a przewodnicząca Halina Kujawa podsumowała działalność koła w 2010 r. Rozpoczęła od sukcesu nierodzimego KGW w „Regionalnym Konkursie Wyrobów Kulinarnych na święta Bożego Narodzenia” organizowanym przez Miejski Dom Kultury „Prażakówka” – Koło zdobyło pierwsze miejsce i nagrodę 500 zł w kategorii „Wędzonki i Pasztety” za wierność recepturze i kontynuację tradycji. Warto wspomnieć, że prócz samego smaku potraw brany był pod uwagę także wystrój stoiska, na co składały się bożonarodzeniowe stroiki, serwetki, obrusy itp.

Ustalono też wysokość tegorocznej składki i prowadzono gorącą dyskusję o okolicznościach i problemach z ich wypiekiem – coraz to większe trudności z dostępem do piekarni, w związku z zaostrzającymi się przepisami Unii Europejskiej, dotyczącymi przebywania osób nieuprawnionych do tego na terenie piekarni, a także z podwyżką cen produktów. Jeśli chodzi o wycieczki, niestety, ale nierodzime KGW okazuje się nieorganizowane. H. Kujawa ubolewał, że podczas spotkań każda z pań ochotniczo deklaruje się, że pojedzie, ale do zapisów zgłasza się tylko kilka osób. Jak mówiła, na bus, to za dużo, a na autobus za mało. Dlatego prosząc o większe zdyscyplinowanie przedstawiła propozycję czerwcowego wyjazdu do Tarnowskich Gór, Krakowa, lub wrześniową, trzy dniową wyprawę w Bieszczady. Kraków i Bieszczady w głosowaniu zostały odrzucone, panie zdecydowały, że wybiorą się do Tarnow-

skich Gór. Jeśli wycieczka nie dojdzie do skutku, to zamiast 50 % dofinansowania do niej, będą dopłaty do imprez okolicznościowych. Skarbnik Bogumiła Regiec przedstawiła sprawozdanie z przychodów i rozchodów koła. Nie obyło się bez tego poczęstunku kotлетem schabowym sałatką warzywną.

Po wystąpieniach obu pań i poczęstunku, rozpoczęła się część artystyczna, której przewodniczył Jan Chmiel – wybitny ludowy poeta, muzyk. Recytacja jego wierszy i fraszek, m.in. „Jak się baba chłopu przypodobać chciała”, „Ballada o chlebie”, czy „Wiersz o etosie pracy” przeplatana była śpiewami ludowych pieśni przy akompaniowaniu akordeonu. W swoim programie artystycznym podkreślał wyjątkowość gwary cieszyńskiej i potrzebę kontynuacji tradycji przez młode pokolenia. Jak twierdził, tożsamość ze Śląskiem Cieszyńskim i gwarą tu używaną, to sprawa wrodzona, której nie można nabyć w wyniku osiedlania się tutaj. Wspominał też, że najgorszą rzeczą, której może dopuścić się cieszyńskiak, to wyparcie się swoich ludowych korzeni. Jak stwierdził nie ma gorszej zdrady od tej. Bardzo dużo śmiechu wywołało jego oburzenie zastępowaniem tradycyjnej formy „starzik” na „dziadek”. Jak mówił, „starzik” jest synonimem autorytetu – dawniej to „starzik” siadał z wnukami i opowiadał im barwne historie swego życia. Ten tytuł był przywilejem seniora rodu, na który pracował całe życie. Natomiast według niego, etymologia słowa „dziadek”, to „mniejszy dziód” i on w tej sytuacji wołałby być już „wielkim dziodem, niż małym”. Nie zabrakło też pikantnych żarcików, które wywoływały na policzkach pań rumieńce.

Dzień kobiet odprawiony został więc z miejscowym folklorem.

Kamila Jaworska

Zdaniem Burmistrza

O miastach partnerskich mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Od początków samorządu po 1990 r. jednym z nowych elementów było nawiązywanie stosunków partnerskich z miastami zarówno w kraju, jak i zagranicą. Ideą przyświecającą partnerstwu było wyszukiwanie miast o podobnym do Ustronia charakterze. Na Węgrzech nawiązaliśmy partnerstwo z Hajdunasz, miastem posiadającym wody termalne. Na ich bazie prowadzona jest działalność uzdrowsko-turystyczna. Naszym partnerem są Pieszczany, największe uzdrowisko na Słowacji, a w Czechach uzdrowisko Luhačovice. Natomiast w Polsce, naszym partnerem są Ustronie Morskie, można wręcz powiedzieć, nasze miasto bliźniacze.

Na samym początku lat 90. podpisano partnerstwo z Neukirchen-Vluyn, a współpraca zrodziła się na skutek kontaktów osobistych ustroniaków z mieszkańcami tego niemieckiego miasta. Naszym partnerem jest też XI dzielnica Budapesztu, posiadająca liczną Polonię i samorząd mniejszości polskiej, dość aktywnie działający na niwie kulturalnej.

Ostatnio w kilku krajach odbyły się wybory lokalne, a w niektórych naszych miastach partnerskich zmieniły się władze. Tak stało się w Ustroniu Morskim, Hajdunasz, Neukirchen-Vluyn, czekają nas wybory w Luhačovicach. Po pierwszych kontaktach z nowymi władzami nie sądzę, by charakter naszej współpracy uległ radykalnej zmianie.

Pomysłem na partnerstwo jest wymiana doświadczeń, zapoznanie się z różnymi rozwiązaniami szczególnie w dziedzinie kultury i turystyki. Partnerstwo służy też bezpośredniej wymianie różnych grup mieszkańców. Tu szczególnie nacisk kładziony jest na młodzież, tak by mogła poznawać swych rówieśników w innych krajach, ale też porównywać się z nimi, z funkcjonującymi tam stowarzyszeniami. Partnerstwo mieszkańców ożywia się w sezonie letnim, gdy gościmy delegacje podczas dożynek, otwarcia sezonu uzdrowskiego, ale również podczas koncertu młodych talentów, czy turnieju piłki nożnej.

Sztandarowym pomysłem związanym z partnerstwem był Festiwal Miast Partnerskich. Ten festiwal miał się odbywać co roku w innym mieście. Rozpoczął Ustron i niestety, tylko Pieszczany raz zdecydowały się na przeprowadzenie tej imprezy. My korzystaliśmy ze środków Funduszu Wyszehradzkiego i festiwal odbył się kilka razy, a w momencie powstania nowego rynku został zastąpiony otwarciem sezonu uzdrowskiego. To rozwiązanie zapożyczaliśmy z Luhačovic i Pieszczan, pomysł się sprawdził i jest to jedyna taka impreza w Polsce.

Notował: (ws)



Na pierwszym planie delegacja z Ustronia.

Fot. K. Heczko

„ADOLPHUS” NAD DĘBOWCEM

Taki kryptonim otrzymała operacja zaplanowanego lotu na Polskę przez brytyjską załogę samolotu Whitley’ pierwszej eksperymentalnej operacji zrzutowej trzech polskich skoczków na teren okupowanej Polski, w rejon Włoszczowa w województwie kieleckim.

Termin eksperymentalnego lotu wyznaczono najpierw na 20 grudnia 1940 r. Gdy załoga i skoczkowie siedzieli już w samolocie oczekując na sygnał, rozkaz odwołano. Komendant techniczny lotniska w Newmarket orzekł, że wyznaczony samolot ma za małe zbiorniki paliwa i nie ma szans na powrót do bazy po wykonaniu zrzutu. W 1940 r. Rogal Air Force dysponował tylko jednym typem samolotu, który mógł być wykorzystany do operacji zrzutowych. Był to bombowiec typu Whitley, o zasięgu do 1500 km, natomiast odległość od najbliższych zrzutowisk w

Polsce wynosiła w linii prostej 2 500 km. Ażeby rozwiązać ten problem, służby techniczne przez cały styczeń uczyniły wszystko, co pozwoliło zaadaptować ten typ samolotu do wyznaczonego celu. Udało się, bowiem w komorze bombowej wymontowano system grzewczy, w celu zainstalowania dodatkowych zbiorników paliwa, co znacznie zwiększyło zasięg przelotu do tego typu samolotu.

Te zmiany w montażu dodatkowych zbiorników paliwa pozwoliły na ustalenie nowego terminu zrzutu polskich skoczków na noc z 15 na 16 lutego 1942 r. pod kryptonimem „Adolphus” na teren okupowanej Polski w rejonie Włoszczowa w województwie kieleckim.

Na pokładzie samolotu znalazło się trzech cichociemnych: major lotnictwa Stanisław Krzymowski, ps. „Kostka” i rotmistrz Józef Zabielski ps. „Żbik” oraz kurier polityczny

Czesław Raczkowski ps. „Orkan”. Skoczków pożegnał na lotnisku gen. Sosnkowski, który życząc im powodzenia powiedział: „Idziecie jako straż przednia kraju. Możecie udowodnić, że łączność jest w naszych warunkach możliwa.”

Niewielu wie, że pierwsza eksperymentalna operacja II wojny światowej, podczas której zrzucono polskich spadochroniarzy na okupowane przez Niemców tereny polskie, przez przypadek rozegrała się na Śląsku Cieszyńskim, co upamiętnia stojący obelisk w centrum wioski Dębowiec.

Zrzucona trójka skoczków cichociemnych w teren Dębowca w momencie zrzutu nie została o tym poinformowana, że nie lądują zgodnie z planem przed Włoszczowem, gdzie byli tamtej nocy oczekiwani przez grupę osób ZWZ.

Brytyjski dowódca lotu, gdy zorientował się, że za bardzo wziął kierunek lotu na południe, natychmiast przeliczył przejechane kilometry, sprawdził stan paliwa w zbiornikach i z przerażeniem stwierdził, że może paliwa nie starczyć na drogę powrotną.

Natychmiast samolot zatoczył koło i zapadła decyzja o zrzuceniu trójki cichociemnych, wraz ze zrzutem spadochronowym wyposażenia, jakie wzięli z sobą (gdyż instrukcja o tych sprawach mówiła, że operacja musi być przeprowadzona za wszelką cenę).

Pierwszy skakał „Kostka”, potem wyrzucono zasobniki, a następnie wyskoczyli „Żbik” i „Orkan”. Samolot, który przewoził skoczków po 12 godzinach powrócił do swojej bazy z resztką ok. 50 litrów benzyny, co mogło wystarczyć jeszcze na przebywanie w powietrzu samolotu ok. 15 minut.

Na zrzutowisku odnaleźli się jedynie „Żbik” z „Orkanem”, przy czym „Żbik” przy lądowaniu na zmarzniętym stawie uszkodził sobie nogę, co mu bardzo przeszkadzało w dalszej drodze. Na dzień postanowili ukryć się w lesie, skąd obserwowali okolicę. Przedtem jeszcze, nad ranem, zwinęli i pochowali spadochrony, zaś plecaki ukryli pod mostkiem nad jednym z rowów. Próbowali odnaleźć „Kostkę”, który przepadł bez śladu i na swoją rękę przekroczył granicę Guberni docierając jako pierwszy do Warszawy. Po południu pierwszego dnia „Żbik” udał się do najbliższego gospodarza i wynajął furmankę, która zawiozła ich na dworzec kolejowy do Skoczowa, skąd pociągiem pojechali do Bielska.

W Bielsku postanowili się rozdzielić, aby oddzielnie przekraczać granicę Generalnej Guberni. Przy przekraczaniu granicy został zatrzymany „Orkan” przez patrol Greuzschutzu. Na szczęście miał przy sobie fałszywe dokumenty na ukraińskie nazwisko i trochę materiałów tekstylnych, co go uratowało, gdyż Niemcy uznali go za przemytnika. Skazano go na areszt w Wadowicach i grzywnę. W areszcie udało mu się skontaktować z organizacją Batalionów Chłopskich, która opłaciła grzywnę, przez co został zwolniony i odstawiony do Generalnej Guberni. W maju znalazł się również w Warszawie. Ten pierwszy eksperymentalny



Był też pokaz spadochroniarzy.

Fot. K. Heczko

talny zrzut trzech polskich cichociemnych skoczaków w lutym 1941 r. nie w pełni udany był systematycznie udoskonalany w spręcie, szkoleniu i ilości zrzutów. Z roku na rok wzrastała liczba zrzutów i trwała aż do grudnia 1944 r.

Od momentu pierwszego pamiętnego zrzutu cichociemnych w Dębowcu minęło 70 lat, ale pamięć o tym wydarzeniu wciąż jest żywa wśród pasjonatów historii oraz mieszkańców gminy. Stąd też, 12 lutego 2011 władze gminy Dębowiec wraz ze starostą cieszyńskim Czesławem Gluzą zorganizowały wielkie uroczyste obchody 70. rocznicy zrzutu cichociemnych, na które imienne zaproszenia otrzymali ustroniacy: Adam Heczko - prezes Stowarzyszenia Kombatantów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Helena Zwias - żona zmarłego kombatanta Jerzego Zwiasa - spadochroniarza SBS i niżej podpisany.

Uroczystości rozpoczęły się o godz. 10 w sali gimnastycznej szkoły w Dębowcu otwarciem wystawy zbiorów spadochroniarstwa. W międzyczasie częstowano

gorącą kawą i smacznym ciastem oraz wojskową grochówką.

O godzinie 13-ej odbyło się nabożeństwo ekumeniczne przy pomniku - głazie „Cichociemnych”. Następnie kolejne przemówienia: najpierw wójt gminy witał wszystkich kombatantów i gości, dalej przemawiał starosta Czesław Gluza, potem prezes kombatantów AK z Cieszyńska p. Gouda, a na końcu dowódca jednostki wojskowej „Grom” z B-B, (tzw. Czerwone berety), która aktualnie dziedziczy tradycje cichociemnych na naszym terenie. Po ciekawych przemówieniach nastąpiło składanie kwiatów pod pomnikiem przez poszczególne delegacje, w tym i Ustrońska delegacja złożyła bukiet biało-czerwonych kwiatów.

Końcowym punktem programu był przemarsz na teren, w pobliżu kościoła katolickiego, gdzie nastąpiły skoki spadochronowe i zrzuty zasobników ze sprzętem. Na koniec tak bogatej imprezy zaproszono także wszystkich gości na gorący posiłek.

Należy z dumą podkreślić, że taka mała miejscowość jak Dębowiec, licząca poniżej trzech tysięcy mieszkańców, potrafiła zorganizować tak wspaniałą uroczystość.

Zawdzięcza się to młodzieży, która tam pomagała, a szczególnie pasjonatom historii, którzy kultywują zbieranie pamiątek po odchodzących weteranach historii. Spośród takich bardzo oddanych młodych pasjonatów należy wymienić Zbyszka Jegierskiego ze Skoczowa, który swoją energię poświęca na kontakty z rodzinami na terenie całego powiatu cieszyńskiego począwszy od Istebnej, Wisły, Ustronia, Skoczowa, a skończywszy na Dębowcu. Oby takich było jak najwięcej.

Franciszek Korcz

VAR-MED		CHIRURGIA DERMATOLOGIA ORTOPEDIA UROLOGIA
www.varmed.pl		
zaprasza na badania profilaktyczne:		
usg color doppler naczyń	diagnostyka żyłaków, miażdżycy, obrzęków nóg	
usg prostaty, PSA	diagnostyka chorób prostaty	
dermatoskopia	diagnostyka znamion barwnikowych, chorób skóry	
OPERACYJNE I BEZOPERACYJNE LECZENIE ŻYŁAKÓW ZABIEGI Z ZAKRESU MEDYCYNY ESTETYCZNEJ USUWANIE ZNAMION I GUZKÓW SKÓRY NARZĘDZIA JEDNORAZOWE		
Ustroń, ul. Sanatoryjna 7 (Dom Zdrojowy) Rejestracja: Pon – Pt od 9.00 do 15.00 tel. 33 854 57 57, kom. 693 950 835		

Urząd Miasta Ustroń informuje,

że na tablicy ogłoszeń, na okres 21 dni zostały wywieszone wykazy nieruchomości:

1. przeznaczonych do sprzedaży w drodze bez przetargu - pgr ozn. nr 524/8 o pow. 90m², przy ul. Daszyńskiego na poprawę zagospodarowania nieruchomości przyległej, wykaz z dnia 28.02.2011 r.,

2. przeznaczonych do dzierżawy, najmu na okres do 3 lat, niezabudowanych lub zabudowanych obiektami niezwiązanymi trwale z gruntem, a stanowiącymi własność osób prawnych, fizycznych, jednostek nieposiadających osobowości prawnej – wykaz z dnia 28.02.2011 r.

W dawnym USTRONIU

Wycieczka uczniów ustroniańskiego Technikum Wieczorowego na Kubalonce – 1953 r.

Siedzą od lewej: Paweł Gogółka, Janina Gogółka, Oldrzych Sikora, NN, Adam Heczko, Rudolf Małysz, Stefania Gogółka, Barbara Krysta, NN, Józef Janeczko, Marta Szlauer (?), Franciszek Durczok, Karol Chwastek (?), Karol Kłapsia, NN, Ludwik Lipowczan, Emil Szturc, Józef Macura. Więcej zdjęć zbiorowych z tego okresu w „Kalendarzu Ustrońskim” na 2011 r.





CENIĘ FOLKLOR

Marcin Kołtun jest nowym prezesem Przedsiębiorstwa Uzdrawiskowego „Ustroń” S.A. Podczas rozmowy o przyszłości firmy, zapytaliśmy też, czy zanim podjął tu pracę, znał miasto, na co prezes odpowiedział:

– Mieszkam na Śląsku, więc te okolice zawsze były dla mnie bazą wypoczynkową. Ustroń to bardzo urokliwe miejsce, ale znałem je tylko od strony turystycznej. Jeszcze w tym roku trzy, czy cztery razy, byłem tutaj z rodziną na nartach i szusowaliśmy z Czantorii. Nigdy nie

myślałem, że będę tu pracował. Im więcej czasu spędzam w Ustroniu, a ostatnio przyjeżdżam tu codziennie, tym bardziej mi się podoba.

M. Kołtun powiedział też kilka słów o sobie:

– Jestem żonaty, mam syna i córkę. Lubię aktywny wypoczynek, jazdę na nartach. Prawdziwą moją pasją jest folklor. Jestem długoletnim członkiem Zespołu Pieśni i Tańca „Silesianie” Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach. Bardzo cenię folklor i dziedzictwo przodków.

Uważam, że tradycje trzeba kultywować i zrobić wszystko, żeby nie zaginęły. Trzeba cieszyć się własnym dziedzictwem, a nie przyjmować bezkrytycznie produkty kultury zachodniej. W naszym folklorze zawarta jest wielka mądrość i radość życia. Zrobiłem już rozeznanie w Ustroniu i wiem, że macie wspaniałe zespoły regionalne, mam nadzieję, że współpraca z Uzdrawiskiem będzie kontynuowana. Notowała:

Monika Niemiec

Fotografię zamieszczamy dzięki uprzejmości kierownika ZPiT „Silesianie” Janusza Stasicy. Więcej zdjęć można obejrzeć na: www.silesianie.pl



Pracownię plastyczną „Malwinka” odwiedzili uczniowie SP-3.

Fot. M. Niemiec

PRACOWNIA MALWINKA

Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skaliczkiej” otwiera swe podwoje dla najmłodszych. Uczniów Szkoły Podstawowej nr 3 witała w sobotę, 26 lutego, Irena Maliborska. Przyszli z dyrektorem Jolantą Kocyan, nauczycielami i rodzicami. Obecny był ich „pan od plastyki” Dariusz Gierdał. Dla dzieci przygotowano prelekcję – ilustrowaną zdjęciami opowieść o życiu i twórczości Tadeusza Makowskiego, ciasteczka

i aromatyczną herbatę oraz pracownię plastyczną „Malwinka”, w której będą mogły rozwijać swoje zainteresowania artystyczne.

I. Maliborska postarała się zainteresować dzieci sztuką i prowadzoną przez siebie placówką na Brzegach. Położona w Górnym Ustroniu, może stać się bazą kulturalną dla dzieci z Poniwca i Polany, które rzadziej, niż te z Centrum, korzy-

stają z oferty Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka”. Pracownia powstała w miejscu dawnego magazynu. Przy okazji remontu zamontowano okna dachowe i dzięki temu uzyskano pełne światło, a zarazem przytulne pomieszczenie z wielkim stołem pośrodku, zachęające wręcz do tworzenia.

Spotkania z dziećmi, również na tematy przez nie proponowane, miałyby się odbywać w soboty. Muzeum zaprasza a uczniowie, nauczyciele i rodzice muszą tylko skorzystać.

Monika Niemiec

Fittco

Systemy Instalacji Sanitarnych i C.O.

usługi:

- armaturę i ceramikę sanitarną
- rury i kształtki
- narzędzia instalacyjne
- urządzenia grzewcze:
- kominki, kotły gazowe, kotły węglowe

montaż:

- montaż instalacji c.o. tradycyjne i nowoczesne
- montaż instalacji wod-kan.
- montaż pomp głębinowych, hydroforowych
- montaż kolektorów słonecznych
- montaż urządzeń sanitarnych
- transport materiałów i urządzeń (1,5t)

Ustroń ul. Fabryczna 9 (obok magazynu GS-u)

tel./fax 33 851 14 52, kom. 501 445 055

e-mail: sklep@fittco.pl



Na spotkanie przyszła młodzież z nauczycielami.

Fot. M. Niemiec

NIEZWYKŁE DZIEŁA ARCHITEKTURY

Dominik Konarzewski, historyk sztuki z Wisły znany jest ustroniakom z prelekcji w Oddziale Muzeum Ustrońskiego „Zbiory Marii Skalickiej”. 23 lutego mówił o cmentarzach wojennych z czasów I wojny światowej, położonych na terenie Galicji Zachodniej. Powiedzmy sobie szczerze, temat nie brzmi pasjonująco, a takim się okazał. Sama idea budowania międzynarodowych nekropolii dla uczczenia pamięci żołnierzy swoich i wrogich armii, a jednocześnie zażegnanie niebezpieczeństwa wybuchu epidemii, jest bardzo ciekawe. Jedną z wielu rzeczy odróżniających zachodniogalicyskie cmentarze wojenne od innych nekropolii wojennych jest fakt, że w większości przypadków są tu na jednym cmentarzu pochowani żołnierze obu walczących stron. Realizacja tego projektu była też nad podziw przemyślana. Ogłaszano konkursy na projekt, a zgłaszali się do nich uznani architekci, tacy jak Sławak Duszan Jurkiewicz, Polak Jan Szczepkowski, Niemcy: Hans Mayr i Antoni Muller. Te nazwiska sprawiały, że miejsca pochówku stawały się dziełami architektury, zachwycającymi symbolami, stylizacją, były godne poległych żołnierzy. Słowiańskie grody, pogańskie kurhany, germańskie twierdze, antyczne kolumnady, secesyjne budynki, czegoż to nie odnajdziemy w estetyce galicyjskich cmentarzy. Autentycznemu zachwytowi towarzyszy refleksja, że nie byłoby tych dzieł, gdyby nie ofiara tysięcy ludzi: Polaków, Czechów, Słowaków, Niemców, Austriaków, Rosjan, Węgrów i wielu innych jeszcze narodowości. Na niektórych grobach znajdziemy nazwiska, ale większość mogił zaznaczona jest tylko symbolicznie i zwieńczona krzyżem łacińskim, prawosławnym, maltańskim lub gwiazdą Dawida. To nam pokazuje, jak światowa wojna toczyła się w latach 1914-1918. Żołnierze w niej polegli spoczywają na 400 cmentarzach utworzonych przez specjalnie powołaną do tego celu instytucję Kriegsgraber Abteilung, czyli Wydział Grobów Wojennych. Powstała ona 3 listopada 1915 roku w wiedeńskim Ministerstwie Wojny. Zadaniem Wydziału

i jego terenowych filii było ewidencjonowanie poległych, ekshumowanie i komasowanie zwłok na wybranych miejscach, a także projektowanie, budowa i dekoracja cmentarzy wojennych. Zadania te realizowano wszędzie tam, gdzie walczyły armie austriackie, ale tylko w Galicji Zachodniej, w Oddziale Grobów Wojennych c.k. Komendantury Wojskowej w Krakowie, projekt sfinalizowano, głównie dzięki zaangażowaniu dowódców: Rudolfa Brocha i Hansa Hauptmanna. Gdzie indziej wciąż toczyły się walki.

D. Konarzewski omówił kilkanaście cmentarzy podając miejscowość, w której się znajdują, wzgórze, numer katalogowy, projektanta, m.in.: w Koniecznej, Gładyszowie, Semkowej, Bartnem, na Kamionce

Małej, Wysowej, na Przełęczy Małastwowskiej oraz w miastach: Bochni, Nowym Sączu i Brzesku. Znajdziemy je również w Jasle, Krynicy, Krakowie, Wieliczce, Tarnowie, Nowym Żmigrodzie, Dębowcu czy Krępnej. Największy położony jest w Łużnej na wzgórzu Pustki. Pochowano tam 1200 osób, m.in.: żołnierzy 100. Cieszyńskiego Pułku Piechoty służącego pod dowództwem Franciszka Latinika.

Cmentarze miały pewne cechy wspólne. Do nich należały bardziej lub mniej okazałe bramy, ogrodzenia, kaplice, obeliski. Także inskrypcje, pisane najczęściej po niemiecku. Wiślański historyk czytał tekst oryginalny i tłumaczenie. Były one poetyckie, podniosłe, oddawały cześć poległym. Dzięki bogatej dokumentacji D. Konarzewskiego, oglądaliśmy projekty twórców, zdjęcia sprzed kilkudziesięciu lat oraz współczesne. Widać, że prelegent spędził dużo czasu w omawianych miejscach. Teraz często zarośnięte są drzewami, sprawiają wrażenie leśnych świątyń, ukrytych przed wzrokiem przypadkowego turysty. Są jednak ludzie, którzy doceniają ich piękno i wagę. Zdarzały się świeże kwiaty na mogiłach.

Monika Niemiec

MARKO Ustron
ul. Cieszyńska 1
tel. 033 854-33-34

**boazerie, podłogi
rolety, karnisze
drzwi
korek, siding**

minimax HURTOWNIA BUDOWLANA materiały budowlane i wykończeniowe

**minimalne ceny
maksymalny wybór**

Ustron ul. Sportowa 7, tel./fax. +48 33 854 31 22, www.minimax.ustron.pl

WIELKA WYPRZEDAŻ ALTAN
PRODUCENT DOMKÓW
OGRODOWYCH - LETNISKOWYCH - ALTAN

ZAPRASZAMY: 1-12.03.2011R.

43-430 Skoczów, ul. Wiślańska 8a, tel. 33 853 34 10, fax 33 479 22 30, kom. 602 276 946
www.domki.prezentacje.pl, e-mail: domki@prezentacje.pl



Dworzec w Polanie.

O KOLEI, PO KOLEI

STACJA USTRÓŃ

Chciałbym przybliżyć Państwu historię kolei w naszym mieście od momentu jej doprowadzenia, aż do czasów obecnych.

Kolej do granic naszego miasta została doprowadzona już w roku 1888, dzięki istniejącym ówczesnie zakładom kuźniczym. Na początku linia do Ustronia była jedynie bocznica, odchodzącą w Goleszowie od głównego szlaku kolejowego, tzw. Kolei Miast Śląskich, łączącego Bohumin - Cieszyn - Bielsko.

Otwarcia pierwszej stacji, o nazwie Ustroń dokonano 18 grudnia 1888 roku. Budynki stacyjne wybudowano w architekturze charakterystycznej dla wszystkich stacji Kolei Miast Śląskich, czego przykładem mogą być zabudowania znajdujące się w Skoczowie czy Jasienicy. Jest to jedyna stacja w naszym mieście wybudowana przez spółkę KFNB (zwaną Koleją Północną Cesarza Ferdynada). Na terenie stacji, od końca XIX wieku do początku lat 70-tych XX w. znajdowała się również niewielka, jednostanowiskowa lokomotywnia oraz żuraw wodny. W okresie powojennym na terenie stacji znajdowała się również waga kolejowa. Po przebudowie układu torowego na stacji i elektryfikacji linii w 1974 roku, lokomotywnia wraz z żurawiem i wagą przestały istnieć. Jako ciekawostkę można podać, że do dzisiejszego dnia na terenie stacji zachował się oryginalny fragment torowiska z szynami z 1897 roku wyprodukowanymi w trzynieckiej hucie. Ustroński dworzec w czasach swojej świetności pełnił również bardzo ważną funkcję w ruchu pasażerskim, o czym może świadczyć istnienie bufetu w budynku stacyjnym oraz ilość pociągów odchodzących ze stacji w różne strony kraju m.in. do Warszawy, Łodzi, Raciborza, Gliwic, czy Lublińca. Ciekawym wydarzeniem była wystawa filatelistyczna o tematyce kolejowej, która odbyła się w 1988 roku w ustrońskim Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa z okazji stulecia stacji Ustroń. Z tej okazji wykonano specjal-

ną, okolicznościową pieczęć. Pierwsza dekada obecnego stulecia była dla stacji czasem marginalizacji i zapomnienia. Ruch towarowy całkowicie zamarł po upadku tartaku „Bestar” i Kuźni Ustroń. Obecnie stacja posiada peron z dwoma krawężnikami i zabudowanymi na nim wiatami. Kasa biletowa i poczekalnia są nieczynne od kilku lat. Oddalenie od centrum miasta, budowa przystanku. Ustroń Zdrój oraz znacznie ograniczona oferta przewozowa na całej linii sprawia, że ze stacji korzysta niewielu pasażerów.

PRYZSTANEK USTRÓŃ POLANA

Drugą stacją jaką wybudowano w granicach miasta Ustronia była stacja w Polanie. Uruchomiono ją 15 marca 1928 roku, dzięki przedłużeniu linii z Ustronia do Wisły. Była ona pierwszą stacją wybudowaną w naszym mieście przez PKP. Jako końcowy przystanek działała do 10 lipca 1929 roku, kiedy to otwarto kolejny etap

powstającego szlaku do Wisły. W latach 1928-53 nazwa stacji brzmiała Polana, dopiero później dodano człon Ustroń. Budynek stacyjny jest bardzo niewielki ale urokliwy, mieści poczekalnię i kasę biletową. W latach 60 i 70 XX wieku na terenie stacji znajdowała się składnica drewna, z której surowiec ten transportowany był do zakładów w głąb kraju. Obecnie w miejscu tym znajduje się parking. By zwiększyć przepustowość odcinka Ustroń - Wisła Uzdrowisko w drugiej połowie lat 70. XX w. zdecydowano się na budowę nastawni na powyższej stacji. Istnieje ona do dziś i jest w ciągłej eksploatacji. Obecnie stacja posiada dwa perony, w tym jeden dwukrawędziowy. Kasa jest nieczynna od 30 września 2009 roku. Ruch na stacji jest głównie w sezonie wakacyjnym i weekendy ze względu na dogodne usytuowanie turystyczne.

PRYZSTANEK USTRÓŃ ZDRÓJ

Przystanek został otwarty 19 lipca 1985 roku z uwagi na znaczne oddalenie od centrum pozostałych dwóch, już istniejących stacji. Obok jedynego, jednokrawędziowego peronu wybudowano piętrowy budynek stacyjny o specyficznej architekturze, mieszczący kasy, poczekalnię, sklep, oraz posterunek dróżniczy. Dogodne położenie umożliwia szybkie dotarcie do centrum Ustronia, czy też nad pobliską rzekę Wisłę, co też czyni go najczęściej uczęszczanym przez pasażerów. Kasy i poczekalnia zostały zamknięte w marcu 2010 roku.

PRYZSTANEK USTRÓŃ PONIWIEC

Ustroń Poniwiec, czyli przystanek „widmo”. Plany budowy tego obiektu powstały w latach 80-tych XX wieku, a na początku lat 90-tych pojawił się po raz pierwszy w rozkładach jazdy z adnotacją „czynny po ogłoszeniu”. Jego lokalizację zaplanowano pomiędzy przystankiem Ustroń Zdrój, a stacją w Polanie, najprawdopodobniej w okolicy ulicy Armii Krajowej. Przystanek jednak nigdy nie został oddany do użytku. Najciekawsze jest jednak to, że jeszcze do niedawna można było kupić do niego bilet.

Szymon Huma



Mostek kolejowy przy ul. Krzywej.

PERŁA ZDROWIA DLA USTRONIANKI



25 lutego 2011 r., w czasie uroczystej gali w teatrze w Cieszynie, Ustronianka została uhonorowana nagrodą „Perła Zdrowia”. Prestiżowe odznaczenie osobiście odebrał właściciel i prezes firmy - Michał Bożek.

Nagrodę przyznano decyzją „Fundacji Śląska Cieszyńskiego”. Jest wyrazem uznania dla działalności, jaką od lat podejmuje Michał Bożek na rzecz „Szpitala Śląska Cieszyńskiego”. Istotnym czynnikiem, który wpłynął na przyznanie wyróżnienia, było wprowadzenie przez firmę „Ustronianka” wody wzbogaconej jodem. Innowacyjny produkt – „Ustronianka z Jodem” – wpisuje się

bowiem w zwalczanie niedoboru tego pierwiastka. Taka inicjatywa jest szczególnie cenna na terenach ziemi cieszyńskiej, gdzie zachorowalność na choroby tarczycy jest największa w kraju. Tymczasem jod jest niezbędny do prawidłowego działania tego gruczołu.

Nagroda „Perła Zdrowia” stanowi symbol nieustającej działalności na rzecz zdrowia mieszkańców Śląska Cieszyńskiego. Michał Bożek, dziękując za to wyróżnienie, przytoczył słowa ks. Leopolda Szersznika: „Ponieważ żyjemy krótko na ziemi, powinniśmy po sobie zostawić ślady naszego życia.”

Zarząd Miejskiej Spółki Wodnej w Ustroniu na podstawie § 16 ust. 1 statutu zwołuje
Walne Zgromadzenie Członków Spółki Wodnej
w dniu 25.03.2011 o godz. 10.00
w Sali Sesyjnej Urzędu Miasta.
Porządek obrad dostępny w Urzędzie Miasta.

Witajcie ludeczku

Śniy już prowie stoją, bo słoneczko przeca je doprowadzi
coroz wyżj, tóż nie dziwota, że kaj kiery sie budzi ze snu zimowego.
Dyć niejedyn tak sie rozlyniwił przez tych pore zimowych
miesiyncy i zhrubnył, tóż procnie szmatle sie z nogi na noge
tam i haw. Łoto baji jo, nie trzeja daleko chladać, nale też rada
zwiedzóm tyn Ustrón na przedwiośniu. Już sie nie kielże po
chodniku, tóż fōrt mi mało, szpacyrujym każdy dziyń, a wypusz-
czóm sie coroz dali. A nieroz jak cosi uwidzym śmieszego, to
chichrzym sie przy tym do rozpuku. Bo posłóhejcie ludkowio,
wszyscy prawióm, że trzeja sie jak nejwyncyj ruszać, a tu jedna
aptyka łoferuje lyki z łokna dlo zmotoryzowanych. Nó wycie,
kierysi przyjedzie szumnóm brykóm i zatrómbi przed aptykóm,
bo sie mu nie chce z auta wylazować, a persónel łotwiyro łokno
i podowo lyki delikwytowi możne aji prosto do gymby. Z drugi
stróny jesí kiery je tak sakramyncko zakatarzóny, to aji lepi, że
jyno z auta recepis podo i hónym dostanie lyki przez łoknyńko.
Łoto wlasach też do aptyki po plaster na plyniskyrze, a tam
łogónek aż do dwiryzi, dyć je epidymia grypy. Jedyn starszawy
panoczek tak straszuncie forskoł, już mu jisto chybiło sznumty-
chli, tóż borok łuciyroł nos do rynkowa. Jak zech to łuwidziła
jyny machłach rynkóm i poszłach dali, coby nie chycić jakigo
choróbska, bo mi sie nie uśmicho zostać marodym teroski na
wiosne, jak bydzie coroz pieknyj na polu.

Byłach łoto w muzeum, bo mie przociylka z Biylska pytała,
coby ji kupić słownik gwarowy i posłać pocztóm, a tam już
sóm wystawione taki szumne pisanki na Wielkanoc. Byłach
tam isto z pół godziny, coby to pologlónać, bo zech sie za-
wziyla, że latoś zafarbiym se wajca na czyrwióno, abo modro
i wydroiym jaki fikuśny muster. Człowiek na stare roki musi
też mieć jaki ciekawe zajyńci, nó wycie, cosik co nas cieszy,
co mómy radzi robić i co nas dzierży w jaki taki aktywności.
A jak tak sie dziwóm na ludzi, to chłopi pijóm piwsko, kurzóm
cygaretle, a babki jedzóm ciasta i łobmawijóm sie, a jak
jedni, tak drudzy łoglónajóm całymi godzinami telewizor.
Na ludzie dyć łobudźcie sie ze snu zimowego. Wyńdźcie
z chałupy i podziwejcie sie dokoła. Na świecie je doista
szumnie, a gor jak sie cało przyroda budzi do życia. **Jewka**

NOWOŚCI Kropka
Biura Podróży

PROMOCJA – Dzieciaki Itaki – za 1 zł – tylko do 31.03!

OFERTA SPECJALNA TUI – Eurodisneyland – dzieci do 12 lat gratis
– zniżki dla dorosłych

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ USŁUG TURYSTYCZNYCH
Tut. Nieschmann, Itaka, Rajdów

PAWILON NAD POTOCZKIEM – 1 PIĘTRO. TEL. 33 854 14 54
czynne: 9.35 - 17.00, 10. 13.30 - 13.00 www.kropka-ustron.pl

POZIOMO: 1) wreszcie kończy się, 4) otoczenie króla, 6) popularnie o uzdrowisku, 8) na ślubnym kobiercu, 9) cztery w pokoju, 10) na szyi psa, 11) bajkowy skarbiec, 12) zniechęcenie, 13) szkolna godzina, 14) głony morskie, 15) na łasce ZUS-u, 16) polski mistrz latania precyzyjnego, 17) stworek z nibynóżką, 18) wierzba płacząca, 19) korab Noego, 20) odgłos hamowania.

PIONOWO: 1) ciemne miejsca, 2) udaje motocykl, 3) same nałożnice, 4) zwierzechnik kościoła tybetańskiego, 5) rosyjskie złotówki, 6) chronione kwiaty górskie, 7) błyszcząca tkanina, 11) czołówka wyścigu, 13) drzewo górskie, 14) formacja piłkarska.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pół oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 18 marca.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 8:

PUCHAR CZANTORII

Nagrodę w wysokości 30 zł oraz książkę „Dzisiaj jest dzień...” ustronńskiego Wydawnictwa Koinonia otrzymuje:
Aniela Gruszczyk z Ustronia, ul. Chabrów 3/1. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA





Ustrońska delegacja w Szopienicach.

Fot. T. Madzia

NAGRODA DLA OSP

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej rozpiął konkurs „Powódź 2010” na opis prowadzonych podczas powodzi działań ekologicznych. W konkursie wzięła udział jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Ustroniu Nierodzimiu i zajęła drugie miejsce. Wiąże się z tym nagroda w wysokości 7.000 zł. W uzasadnieniu napisano, że nagrodę przyznano za wyróżniające się działania na rzecz ochrony środowiska przed klęskami żywiołowymi i ofiarność podczas akcji ratowniczych w czasie powodzi. Uroczystość wręczenia nagród odbyła się w jednostce Państwowej Straży Pożarnej w Katowicach Szopienicach, a nagrodę odbierali: burmistrz i prezes Zarządu Miejskiego OSP w Ustroniu Ireneusz Szarzec, prezes OSP Nierodzim Władysław Zieliński, wiceprezes Tadeusz Madzia i naczelnik Karol Ciemała. (ws)

WZOROWY CZYTELNIK

Zaszczepienie dzieciom zamiłowania do książki i czytania to główny cel jaki stawiają przed sobą biblioteki. Z badań prowadzonych nad czytelnictwem wynika, że zainteresowanie książką w ostatnich latach zaczyna maleć, tym bardziej cieszy fakt, że w bibliotekach publicznych naszego powiatu nie brakuje wzorowych czytelników.

24 lutego 2011 roku w siedzibie Biblioteki Miejskiej w Cieszynie, pełniącej zadania biblioteki powiatowej, odbyło się uroczyste podsumowanie konkursu: „Wzorowy czytelnik 2010 roku”, w którym udział

wzięli najmłodsi czytelnicy bibliotek powiatu cieszyńskiego.

Celem konkursu było promowanie aktywnego czytania i czytelników, którzy mają już rozbudzone zainteresowanie literaturą oraz zachęcenie do nabywania umiejętności korzystania z biblioteki i jej zbiorów, a także do wyrabiania prawidłowych nawyków czytelnich. Każda placówka wytypowała jednego ze swoich wiernych czytelników, zasługującego na miano „przyjaciela swojej biblioteki”.

Zaszczytny tytuł „Wzorowego Czytelnika 2010 roku” Miejskiej Biblioteki Pu-

blicznej w Ustroniu otrzymała Justyna Kolarczyk. Najmłodszym czytelnikom bibliotek publicznych powiatu cieszyńskiego, w ramach konkursu „Wzorowy Czytelnik 2010 roku” dyplomy i nagrody wręczyli: Łukasz Konarzewski zastępca naczelnika Wydziału Kultury, Sportu, Turystyki i Informacji Starostwa Powiatowego i Izabela Kula dyrektor Biblioteki Miejskiej w Cieszynie.

Na zakończenie, wszyscy uczestnicy mogli obejrzeć spektakl w wykonaniu grupy ART-RE Studio Małych Form Teatralnych z Krakowa, pt. „Legenda o smoku wawelskim”. **Iwona Kochaniec-Kłębek** instruktor-koordynator ds. bibliotek publicznych powiatu cieszyńskiego



Franciszek Pasterny z pucharem i dyplomem za zajęcie 3 miejsca w Biegu o Istebniański Bruclik.

Fot. A. Georg

KOŃCZĄ SEZON

Startami w najpopularniejszym w regionie Biegu o Istebniański Bruclik na Kubalonce i w najpopularniejszym w Polsce Biegu Piastów biegacze narciarscy z Ustronia kończą sezon 2010/2011.

W XXXV Biegu Piastów na dystansie 50 km stylem klasycznym **Stanisław Gorzolka** zajął 70 miejsce z czasem 2;46;13, w swojej grupie wiekowej był 18-ty, zaś w konkurencji budowlańców zajął 7 miejsce. **Adolf Garncarz** z czasem 4;10;10 zajął 807 miejsce, w grupie wiekowej był 16, w konkurencji budowlańców 61. Na dystansie 26 km stylem klasycznym w Biegu Piastów zawodnicy z Ustronia zajęli następujące miejsca:

81. **Andrzej Nowiński**, z czasem 2;00;03, w grupie wiekowej 10.,

124. **Jerzy Klimczak**, z czasem 2;05;00, w grupie wiekowej 20, w konkurencji medyków-2,

337. 75 – letni **Franciszek Pasterny** z czasem 55, w grupie wiekowej 31,

551. **Zbigniew Drózd**, z czasem 2;48;02, w grupie wiekowej 10,

673. **Korneliusz Kapolka**, w grupie wiekowej 64, w konkurencji prawników 14.

Andrzej Georg



Po pierwszych sukcesach z trenerem A. Tajnerem.

Fot. W. Suchta

POZOSTAŁ SOBA

(cd. ze str. 1)

związane były z Piotrem Fijaszem startującym do Olimpiady w Calgary w 1988 r. Później mistrzowie Polski nie odnosili sukcesów na arenie międzynarodowej. Gdy więc w 1995 r. siedemnastoletni Adam Małysz na Mistrzostwach Świata w Thunder Bay zajął 10 miejsce na skoczni normalnej, a 11 na dużej, był to sygnał, że mamy dobrego zawodnika. W mediach, wynik A. Małysza został zaledwie odnotowany.

We wrześniu 1995 r. A. Małysz zaczął uczęszczać do trzeciej klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Ustroniu. Dyrektorem tej szkoły był wówczas późniejszy burmistrz i poseł Jan Szwarz. On to przed sezonem startowym zorganizował spotkanie z trenerem Pawłem Mikeską i przedstawicielami PZN. Ustalano, jak będą wyglądały relacje zawodnika ze szkołą, bo rozpoczynał się sezon startów 1995-96. Poprzedni sezon A. Małysz zakończył na 51 miejscu w Pucharze Świata, więc o swych planach mówił naszej gazecie:

- Trzeba startować od początku Pucharu Świata i znaleźć się wśród najlepszych 45 zawodników, którym koszty startu pokrywają organizatorzy. Wtedy będzie można jeździć na wszystkie zawody.

Myślał o znalezieniu się wśród 45 najlepszych, tymczasem sezon kończył zwycięstwem na Holmenkollen i 7 miejscem w Pucharze Świata. Stał się znanym zawodnikiem. Już jako gwiazda wrócił do szkoły, a dyrektor J. Szwarz zapamiętał go jako ucznia zawsze solidnie przygotowanego i nie wykorzystującego swej rosnącej popularności. Gdy zaproponował spotkanie Adama z koleżankami i kolegami, by opowiedział o swoich pierwszych sukcesach, kategorycznie odmówił. Skromny pozostał do dzisiaj.

W drugiej i trzeciej klasie jego wychowawcą był Edward Słowiński. Wspomina, że uczeń Adam Małysz bywał rzadko

w szkole. Usprawiedliwiał go Jan Szturc przywożąc oficjalne pisma z klubu.

- Jak już przychodził, to był miłym, spokojnym chłopakiem. Tak jak teraz. Nic się nie zmienił – twierdzi E. Słowiński. – Nauczyciel wychowania fizycznego przykładał szczególną wagę do obecności, a Adama wiecznie w szkole nie było. Gdy na koniec szkoły wypisywałem mu świadectwo, na ostatniej stronie wyszczególniałem osiągnięcia. Było ich sporo, więc musiałem wybrać te najbardziej znaczące. Później, wpisując oceny patrzę, a Adam ma z WF-u dostateczny. Myślę sobie: „Coś nie tak!” Dzwonimy z dyrektorem Janem Szwarzem do tego nauczyciela i mówimy, że raczej powinna być inna ocena dla chłopca startującego w Pucharze Świata. Przecież tytułów mistrza Polski juniorów już na świadectwie nie wpisywaliśmy, bo nie było na to miejsca. W końcu na koniec szkoły miał ocenę bardzo dobrą. Gdy był jeszcze juniorem zapytałem go, czego mu potrzeba, na co odpowiedział: „Narty mam, ale kombinezon by się przydał.” Byłem u kilku dobrze sytuowanych ludzi, ale wtedy nikt nie chciał go sponsorować, bo tłumaczyli, że są zaangażowani w inne sporty. W klasie większość uczniów było z Wisły, więc się dobrze znali. Czasem mu dokuczali: „Adaś, rzuć to!”, „Po co ci to!” „Marnujesz czas!” „Lepiej chodź z nami na dyskotekę.” Chciałem uczniów uspokoić, więc mówiłem: „Cisza chłopaki! Adaś będzie jeszcze mistrzem świata!” I stało się.

- Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że Adam jest do dziś takim właśnie sympatycznym człowiekiem – mówi K. Marciniuk. – Kariera nie przewróciła mu w głowie, a dzięki silnemu charakterowi potrafił wyjść z wielu trudnych momentów, których w jego karierze nie brakowało. Od kiedy stał się gwiazdą światowego formatu, okazji do bezpośrednich spotkań było mniej: zazwyczaj podczas konferencji

prasowych, przy okazji Mistrzostw Polski, czy w Planicy po zakończeniu sezonu w Pucharze Świata.

- Kiedyś już po szkole spotkałem go w Bielsku. Było to jeszcze przed małyszomanią i raczej nikt go nie poznawał – mówi E. Słowiński. - Było to przed Nagano, gdy bardzo słabo skakał. Pytam, co się stało? A on odpowiada: „Wie pan, wszyscy słabo skaczemy, oprócz Japończyków”. Wtedy też zapytałem go, czy boi się stojąc na górze? Pytanie banalne, a on odpowiada, że każdy się boi. Trzeba jednak o tym nie myśleć i skakać.

- W pamięci szczególnie utkwiła mi rozmowa tuż przed rozpoczęciem sezonu 1997/1998 – mówi K. Marciniuk. - Adam szykował się wtedy do zupełnie nowej roli: miał zostać ojcem. Bardzo to przeżywał. Kiedy w ostatnim dniu października na świat przyszła Karolina, spędził całą niedzielę w cieszyńskim szpitalu, a zaraz nazajutrz pojechał na zgrupowanie do Szwecji. Izabela, jego żona wspominała wówczas, że w czerwcu, zaraz po tym jak się pobrali, pojechali w podróż poślubną do Chorwacji, gdzie Adam... jednocześnie brał udział w obozie treningowym.

J. Szwarz, też sportowiec, znakomity oszczepnik, twierdzi, że nie był szczególnie zaskoczony decyzją o zakończeniu kariery.

- On wie co robi i kończy karierę w najlepszym momencie. Odchodzi w szczyt formy i ustępuje miejsca młodszym kolegom – mówi J. Szwarz.

Zapytaliśmy ustroniaków, którzy kilkakrotnie kibicowali Adamowi pod skocznią o to, dlaczego w ogóle tam jeździli. Odpowiedzi miały wspólny mianownik – chęć towarzyszenia Adamowi w jego startach i kibicowania, aby wyniki przez niego osiągane były jak najlepsze. Kiedy Małysz siadał na belce startowej zapominali o chłodzie, tłoku i niewygodzie. To były niezapomniane chwile, które zapewniała cała atmosfera skoków i oczekiwania na nie, nieporównywalna do kibicowania przed telewizorem, nawet najlepszej jakości. Nie było problemu zebrać kilku znajomych, załadować samochód i ruszyć, czasem w bardzo długą drogę. Na pytanie, czy wybierają się także pod skocznię 26 marca, kiedy to „Orzeł z Wisły” odda ostatni skok w swej karierze skoczka, odpowiadają, że nie wyobrażają sobie, że mogłoby ich tam nie być. Za radość i dumę, którą przyniosła kariera Adama Małysza jadą powiedzieć: „Dziękujemy”.

Mistrz kończy sportową karierę, ale dla wielu osób pozostaną w pamięci przeżycia, szczególnie te z sezonu 2000-2001, gdy zaczęła się małyszomania. Na wiosnę 2001 r. policja w Ustroniu zatrzymała kierowcę jadącego z zawrotną prędkością. Proponują wysoki mandat, a ten w ogóle nie protestuje, wydaje się nawet być zadowolonym. W końcu wyciąga z kieszeni kamyk i pokazuje go policjantom: „Wiedziecie, co to jest!?” „No, kamyk”- odpowiadają. Na to on: „Tak, ale czy zdajecie sobie sprawę z tego, że to kamyk z ogrodu Małysza i muszę go jak najszybciej pokazać dzieciom.”

**Kamila Jaworska
Wojślaw Suchta**



Mistrz często nas zachwycał ...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

Czyszczenie dywanów, tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. Tel. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Sprzedam kiosk. 695-630-544.

Drewno kominkowe, opałowe. 606-752-444.

Odzież medyczna i dla gastronomii oferuje sklep z odzieżą używaną Ustroń, Brody 4 (obok optyka).

Zgubiono pamiątkowy damski zegarek z bransoletką. Na znalazcę czeka nagroda. Tel 660 727 621.

Nowo otwarty lokal gastronomiczny w Ustroniu na Równicy przyjmie do pracy w kuchni i bufecie. Tel. 602-218-918.

Duży wybór mebli z Zachodu. Golezów, ul. Radoniowa 42. tel. 501-581-440. www.stylowemebledobowe.pl

Stolarstwo - zabudowy, kuchnie na wymiar, schody, drzwi i inne. Tel. 601-821-157, (33) 854-43-86. www.karch.ig.pl

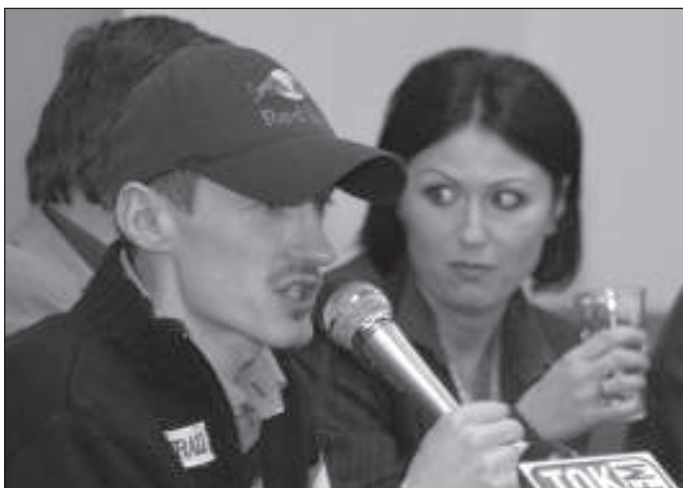
Radia, wzmacniacze, gramofony, magnetofony kupię. 502-685-400.

Elektroinstalacje, odgromówki. 508-016-055.

DYŻURY APTEK

10-11.03	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
12.03	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
13.03	Venus	ul. Grażyńskiego 2	tel. 858-71-31
14-15.03	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
16-17.03	Na Zawodzie	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58

Zmiana dyżuru następuje o godz. 9 rano.



... i równie często zadziwiał.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

- 10.03 godz. 14.00 VI Międzyszkolny Turniej Szachowy o Indywidualne Mistrzostwo Ustronia, MDK „Prażakówka”.
- 16.03 godz. 11.00 Szkolne Teatry Amatorskie (w ramach Ustrońskich Spotkań Teatralnych), MDK „Prażakówka”.
- 17.03 godz. 17.00 Spotkanie z Anną Guźnar na temat „Petra ósmego cud świata”, Muzeum Ustrońskie.
- 17.03 godz. 18.00 USTa 2011: „Będzie tylko lepiej” w wyk. Marka Siudyma, Stefana Kałuckiego, MDK „Prażakówka”.
- 18.03 godz. 18.00 USTa 2011: „Eksperyment Adam i Ewa” w wyk. Agnieszki Sitek, Tomasza Mędrzaka, Witolda Pyrkosza, MDK „Prażakówka”.
- 19.03 godz. 18.00 USTa 2011: „Słodkie rodzyunki, gorzkie migdały” w wyk. aktorów Sceny Polskiej Teatru w Czeskim Cieszyńcu, MDK „Prażakówka”.

USTRONSKA dziesięć lat temu

Z inicjatywy członków Komisji Ochrony Środowiska Zdrowia i Lecznictwa Uzdrawiskowego Rady Miasta odbyło się spotkanie na temat zagrożenia naszej młodzieży narkomanią. O rozmiarach problemu na początku pytano policjantów. J. Baszczyński stwierdził, że w naszym mieście nie ma widocznej narkomanii, ale wszyscy zdają sobie sprawę, że narkotyki są dostępne. Policja wie gdzie i w co młodzi ludzie się zaopatrują, próbuje także dotrzeć do dystrybutorów. Nie jest to łatwe. Pociągając do odpowiedzialności udaje się jedynie pośredników, płatki. Ci, z obawy przed konsekwencjami, milczą na temat swoich zwierzników.

* * *

Straż Miejska: 28.02.2001 r. o godz. 15 interweniowano na przystanku autobusowym na Rynku, gdzie młodzież szkolna zakłócała spokój. Wylegitymowano dwie uczennice, które ubliżały starszej kobiecie. Przeprowadzono rozmowę z ich wychowawczynią.

* * *

Wszystko wskazuje na to, że kolejnym miastem partnerskim Ustronia będą Pieszczany na Słowacji. Władze obu miast przeprowadziły rozmowy na temat partnerstwa. Warto jest przedstawić przyszłego partnera naszego miasta. Pieszczany to największe uzdrowisko na Słowacji liczące ok. 30 tysięcy mieszkańców. Położone w dolinie Wagu, 33 km na północ od powiatowego miasta Trawa i 2 km od autostrady E – 75 Żylina – Bratysława.

* * *

Mistrzostwa Polski w skokach w Wiśle Malince: Oczywiście na Mistrzostwach Polski wszyscy liczyli na popis A. Małysza, który w tym czasie kurował się w domu i na starcie nie stanął. Mimo wszystko kibice przyjęli to dość spokojnie i już nie gwizdali, jak dzień wcześniej w Szczyrku. Zastąpić go mieli koledzy z KS „Wisła”, którym to się jednak nie udało. W tym roku na skoczni dominowało Zakopane. Najlepszy z KS „Wisła” Tomisław Tajner zajął szóste miejsce, następny Grzegorz Śliwka był dopiero jedenasty. Zwyciężył Wojciech Skupień – 215 pkt (105 i 95 m) przed R. Mateją – 187,5 pkt Tomaszem Pochwałą – 185 pkt. W serii próbnej W. Skupień pobił rekord skoczni skacząc 112,5 m.

* * *

Turniej Samorządowy w Siatkówce: Drużyna ustronńskiego samorządu przed rokiem wygrała rozgrywki i obecnie startowała w roli faworyta. Nasze miasto reprezentowali: Andrzej Gluza, Jacek Tarnawiecki, Jarosław Grzybowski, Jan Drozd, Ireneusz Staniek, Wiesław Jegierski, Eugeniusz Greń. W pierwszym meczu wszystko poszło zgodnie z planem i ustroniacy gładko pokonali Halach. Niestety, dwa następne mecze z Golezowem i Cieszyńcem przegrali, jednak po wyrównanej walce. Tym samym drużyna ustronńskiego samorządu zakończyła turniej na etapie rozgrywek grupowych. Wybrała: (kj)

FELIETON

Tak sobie myślę

Dodawać czy odejmować

Przeczytałem kiedyś takie słowa: „Jeżeli odliczymy od sumy naszych cierpień, nieszczęść, które przewidywaliśmy, a które się nie spełniły, jeśli zredukujemy do normalnych rozmiarów te, które nasza wyobraźnia wyolbrzymiła, odejmiemy te, które były zamaskowanym błogosławieństwem i te, które były wytworem naszej imaginacji, to przekonamy się, że niewiele ich pozostało”.

Zapisałem tę myśl w notesie razem z innymi „złotymi” myślami. Jestem bowiem przekonany, że zawiera ona istotną prawdę dotyczącą naszych zmartwień, trosk, kłopotów i cierpień. Dobrze byłoby się do niej stosować, szczególnie wtedy, gdy przygniata nas ogrom cierpień i zmartwień i jesteśmy w psychicznym dołku. Kłopot jednak w tym, że o pewnych prawdach zapominamy wtedy, gdy są one nam najbardziej potrzebne... Zauważyłem, że choć znam podaną wcześniej prawdę, to nie zawsze udaje mi się ją w odpowiednim momencie zastosować. Daję się ponieść

wyobraźni i zamartwiam się o wiele bardziej niż sytuacja, w której się znalazłem, na to zasługuje. Z obserwacji i doświadczenia wiem, że inni mają podobny problem. Obserwując innych ludzi dostrzegamy, że ich nieszczęścia i zamartwianie się są nieraz bardzo przesadzone. Cierpią niejako na zapas. Martwiąc się tym, co złego może ich w życiu spotkać. A wyobraźnia maluje przed nimi przerażające obrazy. Wszak tak wiele złego dzieje się na świecie i to zło może każdego, a więc także ich, spotkać. Czują się zagrożeni, choć tak naprawdę nic im nie grozi. Zresztą nie tylko im, ich bliskim, ale także miastu i krajowi, w którym mieszkają. Przejmują się katastrofami i nieszczęściami, które zdarzyły się gdzieś daleko na świecie...

Wygląda na to, że trudno nam zastosować się do rady zapisanej w cytowanych przeze mnie słowach. Nie potrafimy odejmować od puli naszych zmartwień i cierpień tego, co jest wytworem wyobraźni, ani tego, co jest wyolbrzymione, ani tego, co nam naprawdę nie zagraża. Nie potrafimy troszczyć się tylko o to, o co naprawdę trzeba. Najwyraźniej nie opanowaliśmy sztuki odejmowania...

Natomiast doskonale radzimy sobie z dodawaniem. Ciągłe wynajdujemy nowe powody do zmartwień. Doszukujemy się złych intencji u ludzi, z którymi mamy do

czynienia. Wyobraźnia podsuwa obrazy kolejnych zagrożeń i niebezpieczeństw. W efekcie nawet wtedy, gdy naprawdę nie mamy powodów do zamartwiania się, na skutek owego dodawania, zamartwiamy się i czujemy się nieszczęśliwi.

Przyznam, że sam tego doświadczam. Nie zawsze potrafię panować nad swoją wyobraźnią. Wiem, że jest mi ona potrzebna, choćby do mojego pisania. Tylko, że ona nie poprzestaje na podsuwaniu mi wyobrażeń o losach wymaginowanych bohaterów moich opowiadań, ale nieraz próbuje mi wmówić, że te kłopoty, zmartwienia i cierpienia, o których piszę, są też moimi zmartwieniami.

Zastanawiając się więc nad tym dodawaniem i odejmowaniem myślę nie tylko o innych, ale i o sobie. Czas nauczyć się sztuki odejmowania niepotrzebnych zmartwień i trosk, nie przejmowania się wytworami wyobraźni i nieszczęściami, które nam nie grożą. Czas zaprzestać zamartwiania się tym, co było i tym, co może się stać. Czas zaprzestać wyolbrzymiania grożących nam niebezpieczeństw. Czas, aby nauczyć się myśleć pozytywnie i optymistycznie patrzeć na swoją przyszłość. A wtedy mniej będziemy cierpieć i będziemy mieli mniej powodów do zmartwień. A tym samym będziemy szczęśliwsi i bardziej zadowoleni ze swojego życia.

Jerzy Bór

FELIETON

W kręgu filozoficznej refleksji (90)

1. W poprzednim felietonie przybliżona została postać Józefa Życińskiego (1 IX 1948 – 10 II 2011), profesora, filozofa nauki, uczestnika debaty publicznej, arcybiskupa lubelskiego. Dziś część druga tego felietonu.

2. Uprawiając filozoficzną refleksję zastanawiając się nad współczesną nauką, Życiński rozpatrywał założenia teoretyczne nauki i jej konsekwencje praktyczne.

2.1. Przytykiwał – jako bliskie sobie – słowa matematyka i fizyka Warrena Weavera: „Nauka jest ze swej istoty przedsięwzięciem artystycznym. Pobudzana głównie przez ludzką ciekawość, obsługiwana przez zdyscyplinowaną wyobraźnię, oparta na wierze w racjonalność, ład i piękno Wszechświata, którego jesteśmy częścią”. Wiara w racjonalność, ład i piękno Wszechświata była akcentowana przez Życińskiego; dlatego też jego stanowisko określano jako platonizm.

2.2. Zastanawiając nad humanistycznym aspektem odkryć naukowych i relacją między ludzką godnością a sukcesem badawczym, przytaczał „Konwencję o Prawach Człowieka i Biomedycynie” (z 4 IV 1997): „Dobro istoty ludzkiej winno dominować nad interesem nauki i sukcesem naukowym”. W nauce powinno obowiązywać pierwszeństwo godności człowieka.

3. Życiński postulował aktywne włączenie się Polaków w budowę wspólnej Europy: „W realiach nowej Europy trzeba

uczyć się trudnej sztuki współistnienia w pluralistycznym społeczeństwie. Trzeba też kształtować nową mentalność, w której doświadczająca wielu zagrożeń Europa jest równocześnie naszą Europą”. Głosił ideę, że współtworzona przez nas Europa ma być wspólną przestrzenią ducha.

4. Jakość życia religijnego w wymiarze indywidualnym i społecznym stanowiła szczególnie przedmiot zainteresowań Życińskiego.

4.1. Krytykował on te formy religijności, w których rozbudzone emocje, potrzeba niezrozumiałej nadzwyczajności i ekspozowanie widoku zła, przesłaniały używanie rozumu i urzeczywistnianie dobra. Wskazywał na niepokojące go zjawiska: „W przykościelnych sklepikach najlepiej sprzedają się książki o objawieniach prywatnych. Nadzwyczajny wzrost zainteresowania egzorcyzmami stanowi wyraz bezradności epoki, która w swej bezsilności wobec zła skłonna jest upatrywać przede wszystkim wpływów szatana. Nieproporcjonalnie wielkie zainteresowanie darem języków zawiera elementy narcyzmu”. Bliskie mu były natomiast dążenia do współdziałania wiary i rozumu.

4.2. Życiński nastawiony był na intensyfikację dialogu ekumenicznego chrześcijan i na dialog z innymi religiami. Brał udział w pracach Wspólnej Grupy Roboczej Światowej Rady Kościołów i Kościoła Rzymskokatolickiego. Bronił zapowiedzianego na październik 2011 spotkania modlitewnego różnych religii w Asyżu, gdy jego ideę negowali zagorzali „obrońcy ortodoksji”. Wyjaśniał, że „nie szukamy narcystycznie odbicia swojej twarzy w bliźnim, i mimo dzielących nas różnic, chcemy reprezentować to, co nas jednoczy”.

4.3. Jako arcybiskup lubelski Życiński zaangażował się w dialog chrześcijańsko-żydowski. Powołał Centrum Dialogu Katolicko-Żydowskiego Archidiecezji Lubelskiej, patronował wykładom rabinów z Izraela na KUL-u i przyczynił się do reaktywacji uczelni rabinicznej Jesziwy Mędrców Lublina. Z wielu informacji o aktywności Życińskiego jako metropolity lubelskiego przebiega jego wrażliwość na kulturę i religijną obecność Żydów na ziemiach Lubelszczyzny; oto przykład: „W homilii przypomniał tragedię Żydów, którzy do czasów II wojny światowej stanowili zdecydowaną większość wśród mieszkańców Piask, lecz zginęli w czasie likwidacji getta w listopadzie 1943 roku. Podkreślił, że pamięć o tamtych wydarzeniach nie pozwala na przemilczenie historii, także takich jej kart jak Katyń czy dzieje powojennej Polski. Wspominając zgodne współistnienie obu narodów (polskiego i żydowskiego) przed wojną, przywołał zdania z listu ks. Szymona Kozielowskiego z 1881 r., w którym przestrzegał przed «uleganiem zaślepiącej nienawiści do Żydów» i przypominał o wzajemnym braterstwie. Apelowo o solidarność katolików ze «starszymi braćmi w wierze», z którymi łączy ich nie tylko Stary Testament, ale też ogrom cierpień”. Ta postawa otwartości na dziedzictwo „starszych braci” nie spotykała się z uznaniem wszystkich jego współwyznawców, a nawet budziła niechęć wobec jego osoby. Zaświadcza o tym agresywne i wrogie opinie o Życińskim na forach internetowych.

5. Dziedzictwo duchowe i intelektualne Życińskiego stanowi ważną inspirację dla obecnej debaty o nauce, kulturze i religii.

Marek Rembierz



Puchar Czantorii - przejazd Kasi pod okiem taty i przedstawicielki UM. Fot. W. Suchta

TAURON POWRACA

- Wygrywała jak chciała - mówi Mieczysław Wójcik, trener reprezentującej SRS Czantoria Katarzyny Wąsek, po zawodach Pucharu Polski w Białce Tatrzańskiej na Kotelnicy. Rozegrano dwa slalomy i oba

Kasia pewnie wygrała z ponad sekundo-
wą przewagą. Nieco się tych zawodów obawiała, bo stok płaski i nie czuje się na nim najlepiej. Kasia startuje w kategorii juniorek B.



Sukcesem zakończyły się rozgrywki koszykarskie dziewcząt z Gimnazjum nr 1 im. prof. J. Szczepańskiego. Zdobyły: 1 miejsce w zawodach miejskich w Ustroniu, 1 miejsce w zawodach międzygminnych w Istebnej i 3 miejsce w zawodach powiatowych w Cieszynie. Anna Sikora jest opiekunem drużyny, w składzie: Sylwia Polok, Oliwia Koterzyna, Magdalena Górniok, Nikola Sławicz, Angelika Polok, Anna Stębowska, Wiktoria Trąbik, Nikoleta Krysta, Agnieszka Bączek, Dagmara Kubień, Ewelina Szary, Kornelia Rusin.

Małgorzata Niemczyk

Zawodów jest sporo i jak mówi M. Wójcik, krzyżują się ze sobą. Gdy GU ukaże się w kioskach w czwartek, zawodnicy SRS Czantoria startować będą w śląskiej lidze na Poniwcu, w piątek i sobotę ponownie Puchar Polski, w niedzielę zawody Tauronu, a 15 marca wyjazd na mistrzostwa świata.

- Ograniczono liczbę startujących i będzie tak jak w Pucharze Świata - mówi M. Wójcik. - Kasia praktycznie zakwalifikowała się już na przyszły rok do Innsbrucka, bo tam po raz pierwszy zostanie rozegrana Olimpiada Młodzieży.

Wraca ubiegłoroczny zamiar stworzenia grupy młodych narciarzy sponsorowanych przez Tauron, a firmowanej nazwiskiem najlepszego polskiego alpejczyka w historii Andrzeja Bachledy. Perspektywą jest profesjonalny trening i start już na najbliższej Olimpiadzie w Soczi

- Byliśmy na obozie Tauronu trzy dni - mówi M. Wójcik. - Śniadanie o szóstej, potem trening trzy godziny. W południe obiad i o godz. 15 trening popołudniowy. Rano trening giganta w Myślenicach, po południu slalom w Sieprawiu z różnymi figurami. Wszystko prowadził Andrzej Bachleda. Minimum sześć godzin dziennie treningu, trzy godziny giganta i trzy slalomu. To była ostra robota. Wszyscy trenerzy na stoku i dwunastu najlepszych w Polsce. Oprócz Kasi jeszcze trzy dziewczynki Jankowska, Malinowska, Wysowska. Gdy już powstanie grupa Tauronu będą trenerzy narciarstwa, gimnastyki, lekkiej atletyki i przygotowania siłowego. Pierwszy wyjazd na treningi 18 czerwca do Francji na dwutygodniowe zgrupowanie. W maju jedziemy sami na trening do Innsbrucka. W listopadzie zaczynamy startować o punkty FIS. Do tego dwa tygodnie w Norwegii, dwa w Szwajcarii. Lipiec będzie miesiącem wolnym, ale wtedy wszyscy mają przyjechać do Ustronia na dwa tygodnie i ćwiczyć gimnastykę, rolki, lekką atletykę. Poza tym tylko narty, narty i narty.

Wojślaw Suchta

PUCHAR RYCERZY

12 marca 2011 r. na trasie zjazdowej obok wyciągu Solisko na Czantorii odbędą się IV. Marcowe Zawody Narciarskie „Śpiących Rycerzy”. Zgłoszenia w dniu zawodów od 8.30 – 10.30 (biuro zawodów powyżej dolnej stacji kolei). Zawody rozegrane zostaną w 7. kategoriach wiekowych kobiet i mężczyzn: 7 - 10, 11 - 13, 14 - 16, 17 - 20, 21 - 35, 36 - 50, 51 lat i starsze. Opłata startowa 10 zł od osoby. Dojazd na zawody oraz korzystanie z wyciągu zawodnicy pokrywają we własnym zakresie. Start o godz. 11.00.

Szczegóły na stronie: www.ustron.pl

**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: Wojślaw Suchta. Komisja Programowa GU: Tadeusz Krysta, Bogusława Rożnowicz, Izabela Tatar, Artur Kluz. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 4 (budynek byłej filii liceum), na półpietrze. Tel. 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadсылanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustronska; Druk: EURODRUK-offset, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 28.02.2011 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 7.03.2011 r.